ROK III. Czerwiec 1922. Nr. 6.



MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY P.T.K.



Wycieczka Al. Janowskiego (×) na Mazowsze i na Kurpie, podejmowana przez miejscowego proboszcza w Kadzidle (Kurpie) w r. 1903.

Jubileusz 25-letniej pracy krajoznawczej Aleksandra Janowskiego.

Wprost wierzyć się nie chce, że to już 25 lat minęło od chwili, gdy młody, skromny urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, Aleksander Janowski, zaczął urządać wraz z gromadkami młodzieży gimnazjalnej, wycieczki po kraju, nawiązując nić tradycji, od czasów Wojciecha Jastrzębowskiego brutalną ręką przemocy zerwaną...

Wrażliwy na piękno przyrody i zabytków naszej kultury, z nieodstępnym aparatem fotograficznym („Karolcia") przez ramię, zgromadził w ciągu tego czasu olbrzymi materjał krajoznawczy w zdjęciach i przeźroczach, stanowiący obecnie trzon zbiorów P. T. K. Warszawskiego.

Gdy 14 maja b. r. urządzono Mu jubileusz 25-letniej pracy w Warszawie, pokazało się, iż jest on ucieleśnieniem idei, która jednoczy wszystkich Polaków bez względu na przekonania i partje: poznania i umiłowania ziemi ojczystej! Nie mógł sobie tej ziemi bez ludu wyobrazić Janowski; nie wystarczyło mu poznanie chłopa w Polsce, podąża za nim do Ameryki i tu przechodzi wraz z nim mękę duchową tułactwa, z której się spowiada w swych pismach na łamach „Ziemi". Czynnny jako pedagog po szkołach średnich wprowadzał krajoznawstwo do szeregu wykładowych przedmiotów, i „nie pisząc prac naukowych na temat nauczania" — słowa znakomitego wychowawcy — matematyka, Dyrektora Włodarskiego — „praktycznie swemi wykładami wprowadził u nas w Polsce swojszczyznę do szkoły średniej, zanim o niej zaczęto pisać prace naukowe na Zachodzie".

Twórca i dusza Pol. Tow. Kraj., niepospolity znawca Polski i jej ducha dziejowego, staje w niepodległej Polsce na czele Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Min. Ośw., powołany chętnie na to stanowisko przez prez. Ponikowskiego.

Ziścił się ideał życia Janowskiego: ma w ręku możność oświecenia mas, którym szkoła państw wrogich nic nie dała, lub zatruła duszę, a które do szkoły polskiej, organizującej sieć swą, już nie pójdą.

Dla nich organizuje, w pierwszym rzędzie na kresach Rzeczypospolitej, tę pozaszkolną oświatę, której narzędziem głównem przeźrocze i żywe słowo prelegenta, mówiącego o Polsce.

Drugich 25 lat zbożnej, owocnej pracy

na tem wybitnem a odpowiedzialnem stanowisku życzymy Ci z łamów „Orlego Lotu" od Redakcji, która zajmując swą placówkę troszczy się na każdym kroku o zrealizowanie ideałów, które Ci, Czcigodny Jubilacie, przyświecały ćwierć wieku, i oby stale opromieniowały Twą dalszą pracę.

Ad multos annos!

Z notatek ucznia klasy III., pisanych w roku 1903., o Aleksandrze Janowskim.

W ostatnich czasach znacznie rozwinął się ruch wycieczkowy wśród naszej młodzieży szkolnej. W myśl wzniosłej zasady Fredry: „Cudze rzeczy znać dobrze jest, a swoje potrzeba“ przecinają kraj w różnych kierunkach gromadki podróżników; odżyły w nich tradycje Marymontczyków, którzy pod przewodnictwem ś. p. prof. Wojciecha Jastrzębowskiego kraj ojczysty zwiedzali i pozostawili dokładne i pouczające opisy swych wędrówek; jest to już drugie pokolenie wędrowców, i tem milsze są ich trudy, że spotykają oddźwięk w sercach tych, którzy, goszcząc ich u siebie, wspominają czasy dawne i ze łzą rozrzewnienia w oku patrzą na młodych orląt loty.

Najwyższe jednak słowa uznania należą się tym, którzy nie poprzestając na zachęcaniu słowem do wycieczek, czynem świecą młodzieży, stając na czele zwiedzających nieutarte szlaki wędrowców; mam tu na myśli przedewszystkiem p. Al. Janowskiego, który nam bez przesady nową erę w praktycznem krajoznawstwie otworzył. On to pchnął młodzież szkolną na ścieżki, które zarastały, zapomniane od dziesiątków lat, on podsyca zapał w tym kierunku swym czynem, bądź to przewodnicząc raz po raz gromadkom ruszającym w drogę, bądź też wydając tak pożyteczne dziełka, jakiemi są powszechnie znane „Wycieczki po kraju“. Wyśpiewując starą piosnkę wojacką

„Od Warszawy do Krakowa
„Wszędzie droga jednakowa“.

wędrujemy od wsi do wsi, i,

„Choć chłodno i głodno,
„Idziem sobie swobodno“.

A gdy troski zachmurzą oblicza i pokwaszą humory, wnet raca dowcipu z ust ukochanego „Wuja“ wraca gromadce animusz, i idzie się dalej, pośpiewując od czasu do czasu.

B. DYAKOWSKI.

Z przyrody Bałtyku.

II. Roślinność morska.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że morze nie jest odpowiedniem miejscem dla roślin, że w jego mrocznych głębinach, słabo albo nawet wcale nie rozświetlanych promieniami słońca, w toniach jego wiecznie zimnej wody, którą ciepło słoneczne ogrzewa zaledwie z powierzchni, nie może się rozwinąć ten pełen życia i rozmaitości świat roślin, który zachwyca nas na lądzie pięknością barw i kształtów.

Pogląd taki do pewnego stopnia nie jest pozbawiony słuszności i warunki życia w morzu istotnie nie sprzyjają takiemu rozwojowi roślinności, jak na lądzie. Mimo to jednak flora morska nie jest wcale ubogą, ani nawet zbyt jednostajną: niema tam wprawdzie takiej obfitości gatunków, ani takiej rozmaitości form, jak na lądzie; rośliny morskie mają wogóle budowę

prostszą, niemniej jednak znajdujemy wśród nich dość znaczną rozmaitość kształtów, barw a zwłaszcza wielkości, od mikroskopijnie drobnych, niedostrzegalnych gołem okiem, do olbrzymich okazów kilkusetmetrowej długości.

Rosną przytem wszystkie zwykle gromadnie, jedne przy drugich, tworząc zbiorowiska, przypominające ogólnym wyglądem lądowe: są więc tam i łąki podwodne, rozpościerające się na dnie, albo też nadwodne, pływające po powierzchni; są i zarośla a nawet lasy podmorskie.

Bałtyk zresztą nie posiada tak obfitej i urozmaiconej flory, jak oceany lub większe otwarte morza. Jednakże i jego roślinność jest ciekawa i godna uwagi: i na jego dnie znajdują się łąki podmorskie, a jeśli niema tych okazałych lasów, co w innych morzach, to w każdym razie są zarośla podwodne.

Tylko nie wyobrażajmy sobie, że te łąki i zarośla morskie podobne są zupełnie do naszych lądowych.



Fot. J. Kłos.
Wybrzeże Małego morza na południe od Kuźnicy.

Łąki składają się zresztą z roślin noszących nawet ogólną nazwę „traw morskich“. Nie są to jednak wcale trawy, nie mają też pustych ździebeł jak one, lecz tylko długie, pełzające kłącza, zakopane w szlamie i przytwierdzone do niego włóknistemi korzonkami. Z kłącza wyrastają długie, wąskie, trawiaste liście, którym właśnie te rośliny zawdzięczają podobieństwo do traw i swą nazwę. Liście te są wiotkie a że nie mają oparcia w sztywnej łodydze, nie mogłyby się zatem utrzymać prosto i giętyby się, gdyby nie podtrzymywała ich woda.

Do najpospolitszych traw morskich należy morszyna trawiasta, a zna ją prawie każdy, nietylko ci co bywali nad Bałtykiem, gdyż wysuszonych jej liści używa się powszechnie do wypychania materaców, kanap itp. Nie każdy jednak wie, skąd pochodzi ta „trawa morska“, którą ma w meblach lub materacach.

Morszyna ta, jak również i inne gatunki „traw morskich“, rośnie na dnie miękkiem, piaszczystem lub ilastem, niedaleko wybrzeża, na nieznacznej głębokości, najwyżej do 14 m., nie wynurzając się wcale ponad powierzchnie wody. Rosną zaś wszystkie towarzysko gęsto jedne przy drugich i zarastają ogromne przestrzenie, zupełnie tak jak u nas trawy na łąkach. Podobieństwo powiększa jeszcze ta okoliczność, że kwiaty mają one również drobne i niepozorne.

Zachodzi jednak i wybitna różnica w wyglądzie tych łąk podmorskich: oto gdy na lądzie kobierzec zielonej łąki bywa przetkany barwnemi kwia-

tami rozmaitych ziół, łąki podmorskie mają jednostajny kolor, niema tam bowiem innych kwiatowych roślin, a w gąszczu „traw“ rosną co najwyżej zielonkawe glony, również mało barwne, jak i one.

Zarośla morskie powstają na dnie twardem, kamienistem, albo na skałach podwodnych, składają się zaś nie z roślin kwiatowych, jak opisane przed chwilą łąki, ale z glonów, odznaczających się bardzo prostą budową i nie mających wyróżnionych części, jak gatunki kwiatowe. Glony rosną obficie i w wodach słodkich, w których tworzą skupienia śliskich, zielonkawych nici. Ale morskie wyglądają okazalej.

Do najpospolitszych glonów ze skał podwodnych należą morszczyny, nieduże glony barwy brunatnej, w dotknięciu twarde, jakby chrząstkowate. Mają one kształt krzaczków, rozgałęziających się widlasto, nie można jednak zauważyć w nich odrębnej łodygi, a te ich gałązki mają kształt płaskich, sztywnych pasków.



Fot. J. Kłos [1]).

Widok niskiego brzegu koło Wielkiej wsi, północnej odnogi zatoki Puckiej i półwyspu Helskiego. Za półwyspem sinieje Wielkie morze.

Morszczyny pokrywają masami skały podwodne a morskie fale odrywają je stamtąd również masami i wyrzucają na brzeg, usypując z nich całe wały.

Lasów podwodnych, utworzonych z olbrzymich, parusetmetrowych glonów niema w Bałtyku. Zato nie brak tam gatunków mikroskopijnie drobnych których każdy okaz sam przez się jest niedostrzegalny bez pomocy szkieł powiększających, ale które zato gromadzą się razem w takich ilościach, że aż nadają odmienną barwę morzu. Gatunki z Bałtyku, brudno zielonkawo żółte, pokrywają jego wody jednolitą powłoką nieraz na bardzo znacznej przestrzeni tak dalece, że ten brudno zielonkawy kolor jest charakterystyczną cechą płytkiego morza Bałtyckiego, w porównaniu do czystego błękitu głębokich mórz, nie mających tych glonów.

Słowem, czy na dnie czy na powierzchni, znajdziemy w Bałtyku charakterystyczne morskie rośliny, które na mniejszą wprawdzie skalę dają nam jednak pojęcie o florze morskiej wogóle.

[1]) Widoki wybrzeża morskiego wzięte są z pracy prof. St. Pawłowskiego: „Charakterystyka morfologiczna wybrzeża polskiego“ wydanej przez Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Dr. LUDWIK JAXA BYKOWSKI. Dokończenie.

Współudział młodzieży w poznaniu przyrody ojczystej ze szczególnem uwzględnieniem fenologji.

W świecie zwierzęcym najwięcej uwagi poświęcono ptakom. Notuje się czas zakładania lub poprawy gniazda, datę złożenia jaj, wylęgu młodych, okresu śpiewu, datę pierwszego lotu młodych, a u przelotnych nadto czas przylotu i odlotu.

Gatunki zalecono do obserwacji następujące: 1) Wróbel domowy (Passer domesticus), 2) Szczygieł (Carduelis elegans), 3) Gil (Pyrhula europea), 4) Skowronek (Alauda arvensis), 5) Słowik (Luscinia philomela), 6) Jemiołucha (Bombycilla garrula), 7) Kruk (Corvus corax), 8) Gawron (C. frugilegus), 9) Jaskółka oknówka (Hirundo urbica), 10) Jaskółka dymówka (Hir. rustica), 11) Kukułka (Cuculus canorus), 12) Bocian biały (Ciconia alba), 13) Słonka (Scolopax rusticola), 14) Kaczka krzyżówka (Anas boschas), 15) Gęś gęgawa (Anser cinereus).

W odniesieniu do ssaków ograniczyłbym spostrzeżenia do snu zimowego nietoperza i kreta, natomiast uważałbym za pożądane zanotowanie pierwszego pójścia na paszę bydła rogatego, a następnie jesiennego powrotu do stajen.

Z niższych kręgowców znowu okres snu zimowego, wylęgu młodych (kijanek) i końca przeobrażenia, co możnaby ograniczyć do żab najpospolitszych, mianowicie zielonej (Rana esculeata) i płowej (R. fusca).

Ze świata owadów czas obudzenia się i rójki pszczół, czas zjawienia się i zniknięcia chrabąszcza majowego (Melontha vulgaris) i bielinka kapustnika (Pieris brassicae), ze ślimaków wreszcie czas życia winniczka (Felix pomatia).

Obok tych dat ściśle fenologicznych wartoby zebrać ubocznie inne dane, odnoszące się do pewnych ciekawych a łatwych do stwierdzenia szczegółów faunistycznych.

Tak np. interesującem byłoby stwierdzenie jakie owady pierwsze w danej okolicy na wiosnę się jawią i czy stale te same co roku, jaki więc gatunek motyla po raz pierwszy udało się spostrzedz. Gdyby nasunęły się trudności w oznaczeniu naukowem, należałoby dany okaz przesłać jakiejkolwiek instytucji naukowej do zbadania.

Inne zadanie interesujące to stwierdzenie szkodników, jakie w tym roku poważnie nawiedziły okolicę badaną. Tu wdzięczne pole dla leśników, ogrodników, rolników, weterynarzy. Zebranie przytem poważniejszego materjału i przesłanie fachowym akademjom byłoby pożądanem wzbogaceniem ich zbiorów, których opracowanie mogłoby mieć i praktycznie poważne znaczenie. A w każdym razie zanotowanie, jakie szkodniki stwierdzono w lasach, na polach, po ogrodach, wśród zwierząt domowych dostarczyłoby dat ważnych statystycznie.

Tak samo należałoby zebrać dane odnoszące się do naszych zwierząt rzadkich i w dodatkowej rubryce odpowiedzieć, czy w bieżącym roku stwierdzone w okolicy (dokładnie miejscowość), kiedy i jak obficie takie formy, jak: rysie, żbiki, wilki, niedźwiedzie, jelenie, dziki, susły, szczury śniade, sępy, orły, czaple białe, ibisy i inne, wyjątkowo u nas się trafiające.

Wreszcie, gdzie jest większa ilość chętnych pracowników, można podzielić się terenem i robiąc te same obserwacje w różnych punktach wykryć różnice lokalne w najbliższej okolicy w związku z położeniem, gruntem, insolacją, wiatrami. Tu podanie średniej temperatury tych zakątków jest konieczne, powinno się ją oznaczać 3 razy dziennie o godzinie 7, 14 i 21, a gdyby to było zbyt uciążliwe przynajmniej raz, stale o tej samej porze, najlepiej o godzinie 10. Podział pracy można jeszcze dalej poprowadzić: gdy jedni obserwują zjawiska w świecie istot żywych, inni notują objawy meteorologiczne, więc prócz ciepłoty kierunek i siłę wiatru (wedle zachowania się drzew: spokój, ruch liści, gałązek, całych drzew, huragan łamiący drzewa), ciśnienie barometryczne, opady.

Wszystkie te prace mogą prowadzić nawet najmłodsi po zaznajomieniu się z typowemi formami, byleby tylko byli skrupulatni i cierpliwi. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju badania nie powinny dokuczać zwierzętom, nie tylko więc niszczenie gniazd lub podbieranie jaj ptakom, ale hałaśliwe niepokojenie ich musi być wykluczone. Tematy te stanowią wdzięczne zadania dla ćwiczeń harcerskich.

Notatki ze spostrzeżeń powinny być robione wedle podanych punktów, dodatkowe ciekawe objawy na marginesie lub osobnej kartce. Oczywiście winny być one bezwarunkowo ścisłe, raczej ograniczyć się do niewielu spostrzeżeń, ale pewnych, aniżeli nadrabiać fantazją. Dążyć też należy do ujednostajnienia formatu notatników, przyjmując zwykłą kartkę zeszytową (20×16 cm^2). Lwowski oddział polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika podejmując tę pracę wspólną uprasza wszystkich chętnych, a przedewszystkiem szkoły i zastępy harcerskie do gromadzenia materjałów i przesyłania sprawozdań i notatek dwa razy w ciągu roku z początkiem stycznia i lipca pod adresem Zakładu Zoologicznego Akademji Weterynarji we Lwowie (ul. Kochanowskiego 63), gdzie też można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Ufamy, że hasło rzucone nie przebrzmi bez echa i wspólnemi siłami zdobędziemy rychło bogaty materjał dla poznania przyrody ojczystej.

KAZIMIERZ SOSNOWSKI.

Zwiedzanie puszczy Niepołomickiej.

Wędrówkę całodzienną po puszczy należy rozpocząć z Grodkowic. Tuż obok przystanku krzyżuje się gościniec bocheński z torem kolejowym, do którego pod kątem prostym dochodzi od strony północnej leśna, piaszczysta droga. Ta wyprowadza nas wkrótce na „Błoto“, istną tundrę śródleśną, na której widnieją kopy schnącego torfu. Torfiasty grunt ugina się pod nogami, tworząc rozległe łąki, na których widnieją miejscami stawiska wodne, powstałe na miejscu wybranych torfowisk, miejscami kępy szuwarów i łozin, rosnące we wgłębieniach gruntu. Te wgłębienia — to dna niedawnych stawów, które z powodu niestałości gruntu ulegają tu powolnemu zanikowi. Na północnym brzegu tej tundry widnieje kilka domów, — to przysiołek Błoto, którego mieszkańcy z piaszczystych lub bagnistych skrawków gruntu nędzne zbierają plony i darami lasu dożywiać się muszą. Idąc z Błota dalej leśną drogą

w kierunku północnym, stajemy za kilkanaście minut na brzegu puszczy, przy leśniczówce Sitowiec, a zarazem na wspomnianym już staropolskim trakcie, wgłębiającym się niebawem w sam środek puszczy. Trakt ten łączy gościniec Niepołomice-Bochnia z gościńcem Bochnia-Siczosławice.

Z Sitowca wędrówka nasza przybiera kierunek wschodni. Po niedługim czasie mijamy stojący na drodze krzyż w ogrodzeniu sztachetowem, a obok w takimże ogrodzeniu tablicę i młody dąb. Miejsce to zwie się dotychczas „Suchym Dębem“ i jest jedyną pamięci przekazaną pamiątką dawnych łowów królewskich. Przed 25 latami stał tu istotnie suchy dąb, staruch kilkusetletni, pod którym nocował król August II podczas wielkich łowów, a gdy drzewo padło samo przez się, przez ludzi szanowane i nietknięte, na miejscu jego posadzono dąb młody. Tablicy atoli już niema, strąciła ją ręka szkodnika, a zarząd lasów zapewne nową i trwałą każe sporządzić. Była na niej wypisana data królewskiego noclegu i liczba ubitego grubszego zwierza; na dziesiątki policzone tu były zabite niedźwiedzie, łosie, wilki, jelenie, dziki, a drobiazg pominięto ogólnikową wzmianką.



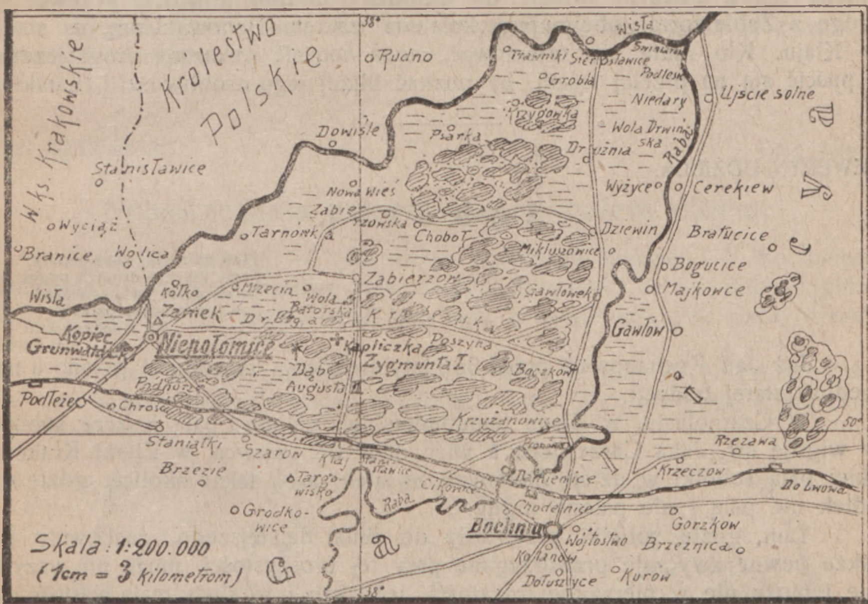
Stary dąb przy drodze „królewskiej“ w puszczy niepołomickiej.

Ze względu na charakter lasu droga staje się coraz interesowniejszą; za gajownią, stojącą u skrzyżowania naszej drogi z drogą z Zabierzowa do Kłaja, ów półdziki charakter lasu coraz lepiej można obserwować. Z powodu mokradeł na drodze trzeba często zbaczać na przydrożne wały i ścieżyny i ocierać się o gęstwiny ciemne i wilgotne; miejscami otwierają się obszerne, jasne wyręby, ujęte w mury rosłych pni sosnowych, z pośród których „dziatwa leśna“ wychyla jasno-zielone głowy, gdzieindziej znów ubolewamy nad sromotnie pokaleczonemi pniami sosen, z których ran lepka żywica spływa soplami do podstawionych wa-

zonów. Gdzieś przemknie się zając lub sarna, zaświergoce ptak na drzewie, zaszeleści w trawie wąż lub jaszczurka, mury leśne znowu się zewrą nad drogą, a objawy życia i kultury ludzkiej zostają coraz dalej w tyle za nami.

Nareszcie po dwóch godzinach wędrówki od Sitowca, po dwóch godzinach głuszy i samotności, otwiera się przed oczami wędrowca jasna wyrwa w lesie — to Poszyna, sam środek puszczy.

Leśniczówka, opuszczona gajownia i jeden dom chłopski — to wszystkie zabudowania tej leśnej stolicy. Teraz w leśniczówce stoi posterunek żandarmów, bo jej włodarz musiał opuścić siedzibę z powodu bandytyzmu, który



Plan byłego starostwa niepołomickiego i puszczy.

tu w czas burzy wojennej szukał bezpiecznych kryjówek, a do którego wypłoszenia potrzeba było kilkudniowej obławy całego bataljonu wojska. Kto jest mizantropem nienawidzącym świat i ludzi, mógłby tu zamieszkać. Głucha cisza i jakaś melancholja zalegają ten kątek, a niezdolne są je wyprzeć nawet wesołe promienie słoneczne, odbijające się w jakiejś ciemnobrązowej wodzie leniwego potoczku.

I z tem miejscem wiąże się historyczna legenda. Miała tu przybyć z orszakiem łowieckim Zygmunta I. królowa Bona. Wypadł na nią z lasu ogromny niedźwiedź i natarł tak ostro, że królowa spadła z konia. Ocalili ją od rozdarcia myśliwi, w czem nie pomógł im w pobliżu stojący Stańczyk, lecz zestraszony uciekł. Królowa wyszła z przypadku cało, lecz skutkiem upadku powiła przedwcześnie nieżywego syna. Rozżalony król czynił Stańczykowi zarzut, że jest tchórzem i głupcem, na co śmiały błazen miał odpowiedzieć królowi, iż zdaniem jego ten jest większym głupcem, kto królową

w poważnym stanie niepotrzebnie na polowanie zabrał. Twierdzą dlatego niektórzy, iż miejscowość ta nie powinna się nazywać Poszyna, lecz z chłopska Posyna, gdyż królowa przybyła tam „po syna".

Kilometr za Poszyną rozdziela się droga puszczańska na dwie odnogi; lewa wiedzie na półn-wschód do Gawłówka na gościniec z Bochni do Siczosławic, prawa na tenże gościniec do bliżej Bochni położonego Baczkowa. Pierwsza droga zanadto oddaliłaby nas od linji kolejowej, to też wybieramy prawą i przez resztę puszczy, Baczków, Krzyżanowice i Proszówki podążamy do Bochni (razem z Poszyny ok. 12 km.).

By atoli uniknąć wędrówki gościńcem. a cały czas poświęcić puszczy, można też z Poszyny wrócić do gajowni i od niej zawrócić w lewo, na drogę z Zabierzowa, obejmującą kolanem zakrętu Dębową Górę, na stację w Kłaju. Kto umie się orjentować, może opuścić wskazane drogi jezdne, a puścić się na przełaj lasem, by poznać bliżej jego osobliwości i charakter.

SEWERYN UDZIELA.

Sobótki.

„Tak to matki nam podały.
Same także z drugich miały,
Że na dzień świętego Jana
Zawżdy sobótka palana".
Jan Kochanowski.

Już Jan Kochanowski przed 350 laty świadczy, że sobótki palono u nas według starej tradycji.

W Czarnolesiu, w Ziemi Sandomierskiej, palono i palą jeszcze sobótki w wigilję św. Jana Chrzciciela, a więc dnia 23 czerwca, w Ziemi Krakowskiej palą sobótki w dzień Zielonych Świątek, a są także okolice, gdzie sobótek nie palą i nie palono nigdy.

Tam, gdzie sobótki przetrwały do dnia dzisiejszego, zachowały się także pewne zwyczaje przestrzegane przy tej uroczystości, może nie wszystkie i może nie w pierwotnej czystości, jednakże i te ślady mają wartość dla uczonego badacza, bo zestawione razem naprowadzają go na pewne wnioski o znaczeniu palenia tych ogni w czasie letniego przesilenia dnia z nocą.

Pomimo, że zwyczaj palenia sobótek dawno już zwrócił uwagę na siebie etnografów i historyków naszych, przecież dotychczas jeszcze nie zdołaliśmy zebrać opisów tego zwyczaju z całej Polski i nie wiemy nawet, gdzie i kiedy obchodzą tę uroczystość. Sobótki giną już, jak wiele naszych starodawnych zwyczajów, więc czas ostateczny, abyśmy zapisali pozostałe dotąd ślady tej uroczystości czy zabawy i chociaż w książkach pamięć o niej przechowali następcom naszym.

Prosimy przeto każdego, komu miłe są prastare zwyczaje nasze, aby z okoiicy, w której przebywać będzie tego roku w czerwcu, spisał i podał odpowiedzi przynajmniej na następujące pytania:

1. Czy palą tam, albo palili dawniej sobótki i w jakim czasie?
2. Jaki materjał służy do palenia sobótek i jak się go gromadzi?
3. Zwyczaje przy rozniecaniu ognia (np. czy ogień musi być wykrzesany? kto go roznieca? kto bierze udział przy paleniu sobótek, a kto jest wykluczony od tej czynności?)

4. Zwyczaje podczas palenia ognia (np. tańczenie około ognia, przeskakiwanie przez ogień, bieganie z ogniem po polach, śpiewy itp.).
5. Spisać pieśni śpiewane przy paleniu sobótek.
6. Zwyczaje przy gaszeniu ognia sobótkowego i przy zakończeniu tej uroczystości.
7. Czy w dniu palenia sobótek są jeszcze jakie inne zwyczaje? Opisać je. Np. Czy zbierają w tym dniu zioła, kiedy, jakie i na co? Czy umajają chaty bylicą, osiczyną lub inną zielenią i dlaczego? Czy czyszczą studnie? Czy pierwszy raz w tym roku kąpią się w tym dniu w rzece? Czy okadzają bydło, czem, na co? Co przypisują czarownicom w tym dniu? Czy nie szukają kwiatu paproci? itp. itp.

Najdrobniejsze nawet zapiski z oznaczeniem miejsca, skąd pochodzą będą mile przyjęte przez redakcję „Orlego Lotu".

JAN GADOMSKI. Ciąg dalszy.

Spostrzeżenia astronomiczne gołem okiem.

Orion już zaszedł, — całe niebo zapowiada wiosnę. — Konstelacje widzialne w wieczory zimowe zapadły pod horyzont, na ich miejsce pokazały się nowe, które przyświecać nam będą w czasie krótkich, ciepłych nocy letnich.

Zwróćmy się ku zachodniej stronie nieba. W pobliżu horyzontu rzuca się nam w oczy rozległy trapez konstelacji Lwa. Wyznaczają go cztery jasne

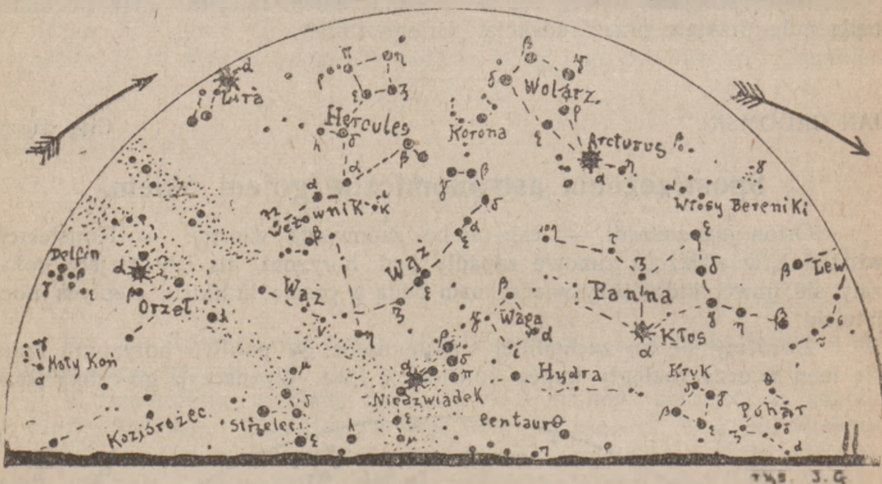


Mapka 1: Wygląd nieba od strony północnej w początku lipca po zapadnięciu mroku.

gwiazdy: α zwana Regulus, β zwana pod nazwą Denebola, wreszcie γ i δ, Gwiazdozbiór Lwa należy do dwunastu konstelacji Zodjaku czyli Zwierzyńca. rozrzuconych po ekliptyce niebieskiej t. j. ułożonych wzdłuż idealnej linji, po której w ciądu roku słońce obiega sferę niebieską. Dalsze konstelacje

Zwierzyńca odpowiadające dwunastu miesiącom roku są: Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ryby, Baran, Byk, Bliźnięta oraz Raki. Słońce wejdzie w konstelację Lwa w miesiącu sierpniu, w następnych miesiącach przewędruje kolejno wymienione gwiazdozbiory.

Na lewo od konstelacji Lwa dostrzegamy rozległy gwiazdozbiór Panny (rys. 2) z jasną gwiazdą pierwszej wielkości zwaną Kłos. Tutaj w wędrówce swej po niebie bawią obecnie dwie największe planety naszego systemu słonecznego Jowisz i Saturn. Jowisz płonie nadzwyczaj jasnem białem, spokojnem światłem, Saturn znacznie bledszy od Jowisza zbliża się obecnie do gwiazdki η (rys. 2). Trzy te jasne światła niebieskie (Kłos, Jowisz, Saturn) układają się obecnie prawie na jednej linji prostej.



Mapka 2: Wygląd nieba od strony południowej w początku lipca po zapadnięciu mroku.

Już nieduża lunetka astronomiczna skierowana na Jowisza zdradza natychmiast kilka jasnych jego księżyców, ułożonych zazwyczaj rzędem w linji równika Jowisza. Również dadzą się z łatwością zauważyć na tarczy tej planety wyraźne ciemne smugi równoległe do linji równika Jowisza. Dwa z pośród księżyców Jowisza zwane Ganimed oraz Kallisto są to duże ciała niebieskie o średnicy zaledwie dwa razy mniejszej od średnicy naszej ziemi. — Saturn rozwija obecnie przedziwne swe pierścienie, wprawiające zawsze w podziw obserwatora.

Poniżej gwiazdozbioru Panny spostrzegamy piękny, nieduży czworobok Kruka (rys. 2) okazujący sią nam tylko w ciągu kilku miesięcy wiosennych.

W przedłużeniu dyszla Wielkiego Wozu natrafiamy na konstelację Wolarza (rys. 2) z nadzwyczaj piękną gwiazdą zwaną Arcturus. Ponad Arcturusem, nieco ponad linją prostą poprowadzoną przez dwie ostatnie gwiazdy dyszla Wielkiego Wozu zauważymy przepiękny niewielki gwiazdozbiór Korony Północnej (rys. 2), którego gwiazdy tworzą mały wyraźny wieniec ułożony z szeregu jasnych gwiazd. Najjaśnieśniejsza z nich zowie się Gemma.

Tu przerwiemy naszą wędrówkę, by podjąć ją znowu jesienią. gdy nowe zbiorowiska gwiazd ukażą się na niebie.

Kalendarzyk astronomiczny.

(Według Rocznika Obserwatorjum Krakowskiego na rok 1922).

Czerwiec. Początek lata astronomicznego (przesilenie letnie) 22-go o godzinie 7-mej 27 minut, słońce wstępuje w znak Raka.

Księżyc: ☽ Pierwsza kwadra 2-go o godz. 20.2, 🌕 Pełnia 9-go o godz. 18.0, ☾ Ostatnia kwadra 17-go o godz. 14.1, 🌑 Nów 25-go o godz. 6 3.

Planety: Merkury niewidoczny. — Wenus przyświeca w promieniach zorzy wieczornej. — Mars świeci przez całą noc nisko w południowej stronie nieba (w południowej części gwiazdozbioru Wężownika). — Jowisz ukazuje się po zachodzie słońca w południowej stronie nieba w pobliżu gwiazdy γ w konstelacji Panny, widoczny już tylko w pierwszej połowie nocy. Świeci nadzwyczaj jasnem światłem. Saturn znacznie bledszy trzyma się niedaleko, na północny zachód od Jowisza.

Lipiec. Księżyc: ☽ Pierwsza kwadra 2-go o godz. 0.9, 🌕 Pełnia 9-go o godz, 5.1, ☾ Ostatnia kwadra 17-go o godz. 7.2, 🌑 Nów 24-go o godz. 14.8, ☽ Pierwsza kwadra 31-go o godz. 6.4.

Planety: Merkury w środku miesiąca dostrzegalny z trudnością w brzasku zorzy porannej. — Wenus widoczna wieczorami na zachodzie. Mars świeci nisko na południu w pobliżu jasnej gwiazdy α Niedźwiadka, — Jowisz i Saturn widoczne są już tylko wieczorami na zachodniej półkuli w gwiazdozbiorze Panny. Jowisz w pobliżu gwiazdy γ, Saturn zbliża się do gwiazdy η.

Sierpień. Księżyc: 🌕 Pełnia 7-go o godz. 18 3, ☾ Ostatnia kwadra 15-go o godz. 22,8, 🌑 Nów 22-go o godz. 22.6, ☽ Pierwsza kwadra 29-go o godz. 13.9.

Planety: Merkury niewidoczny. — Wenus świeci jako gwiazda wieczorna, w największem od Słońca odchyleniu, lecz mimo to zachodzi dość wcześnie, ze względu na niskie położenie na ekliptyce. — Mars widoczny wieczorami w najniższych częściach zodjaku. Przesuwa się w ciągu miesiąca od α Niedźwiadka ku ϑ Wężownika. Jowisz i Saturn ledwie widoczne wieczorami na tle zorzy.

Zjawiska: Zakrycie przez Księżyc Aldebarana, najjaśniejszej gwiazdy Byka, 17-go o godz. 5 minut 6 (w Krakowie) wejście za jasny brzeg tarczy Księżyca w ostatniej kwadrze, o godz. 6 minut 21 wyjście Aldebarana z za ciemnej części tarczy Księżyca. W Warszawie zjawisko przypadnie około 3 minut później, we Lwowie około 5 minut później, w Wilnie około 12 minut później. (Godziny podane według czasu urzędowego, liczone od północy od 0 godz. do 24 godz.). *J. G.*

Z życia organizacyj krajoznawczych.

Koło krajoznawcze im. Szczepanowskiego uczenic Państw. gimn. żeńskiego w Krakowie, wznowiło swą działalność w listopadzie br. szkol. Na pierwszem walnem zebraniu uchwalono, by zebrania koła odbywały się raz w miesiącu. Na początku każdego zebrania podają wybrane na przeciąg roku referentki, krótkie sprawozdanie i ocenę z ważniejszych artykułów Orlego Lotu. Mączkówna z działalności kół kraj. Wolska: zabytki, Josse: artykuły bieżące. Sprawozdania te mają zapoznać szerszy ogół uczennic z Orlim Lotem i zjednać większą liczbę abonentek. Drugą część zebrania stanowi obszerniejszy referat. Tematem referatów w r. b. są ziemie polskie.

Pierwszy z cyklu był wykład dr. Niemcównej o ziemi spiskiej i Orawie, ilustrowany pięknemi przeźroczami typów etnograficznych. Drugi odczyt p. t. „Ziemia krakowska", urządzony był staraniem kl. VI. b. Referentka M. Patkaniowska uwzględniła w odczycie swym a) historyczną przeszłość ziemi krakowskiej, b) położenie geograficzne, budowę geologiczną, krajobraz, c) przyszłość gospodarczą, d) lud krakowski, jego charakter, architekturę, zdobnictwo, strój, obrzędy, śpiewy i tańce.

Odczyt opracowany był na podstawie książek: Wiśniowski: Okolice Krakowa, Srokowski: Zarys geografji fizycznej ziem polskich.

Ostatnia część referatu urozmaicona była przez odtańczenie krakowiaka w 2 pary w oryginalnych strojach krakowskich. Chór przy akompanjamencie fortepjanu odśpiewał kilka charakterystycznych krakowiaków i pieśni obrzędowych (melodja i tekst z Kolberga). Liczne przeźrocza pożyczone łaskawie przez p. dyr. Udzielę z muzeum etnogr. dawały obraz typów ludowych krakowskich, chat, kapliczek i niektórych obrzędów

Nadto dokładnie wykonany model chaty krakowskiej ze zdejmowanym dachem pozwalał przyjrzeć się wnętrzu krakowskiej izby chłopskiej.

Trzeci poranek krajoznawczy poświęcony Litwie odłożono na koniec marca.

Koło liczy wielu członków. Zarząd koła: Przew.: Z. Mączkówna, ucz. kl. VIa. Zast. przew.: M. Patkaniowska, ucz. kl. VIb. Sekretarka: Z. Jossé, ucz. kl. VIa. Skarbniczka: D. Jarecka, ucz. kl. V. Komisja rewizyjna: Kowalewska. ucz. kl. VIII., Krajewska, ucz. kl. VIII.

Praca krajoznawcza i ludoznawcza w gimnazjum w Nowym Targu. Z inicjatywy i pod patronatem p. dyr. Jakóba Zachemskiego, gorliwego członka „Związku Podhalańskiego", zawiązali uczniowie gimnazjalni w Nowym Targu, tym ośrodku Podhala, Sekcję Etnograficzną przy Kółku literackim, która potem stała się osobnem Kółkiem etnograficznem. Należy do niego koło 10 członków, przeważnie rodem z góralskich wsi, od klasy IV do VIII. Mimo krótkotrwałego istnienia, młody związek okazał znaczną ruchliwość, w czem niemała zasługa przypada uczniowi kl. VII, Antoniemu Zachemskiemu, rodem z Odrowąża. Dotychczasowa działalność objęła: 1) Odczyty w Kółku następującej treści: „Lud góralski i jego zwyczaje", ref. Stanisław Karpiel, abiturjent. „Żydzi na Podhalu", ref. Palider Józef, ucz. VII kl. „Sidziniarstwo", ref. Frączek Ludwik, ucz. VII kl. „Powstanie chochołowskie", ref. Skupień Józef, ucz. V kl. „Kostka Napierski", ref. Sojka Jan, ucz. VIII ul. „Rachunki na Podhalu", ref. ks. Czesław Łukasik. sekretarz gimnazjum. „Pieśń ludowa na Podhalu", „Goszczyński jako poeta Tatr" i „Obowiązki naszego kółka etnograiicznego", ref. Zachemski Antoni, ucz. VIII kl. 2) Przygotowanie odczytów dla ludu na czas wakacji; odczyty mają być przedłożone kuratorowi kółka przed wygłoszeniem. 3) Urządzenie dwukrotne przedstawienia dla ludu w Odrowążu. Pod kierownictwem Ant. Zachemskiego odegrali miejscowi górale ludową sztukę na tle legend tatrzańskich p. t. „Janosik", ku wielkiej uciesze Odrowążan. Trudności przytem były duże. Role kobiece musieli odgrywać — chłopcy. 4) Zbieranie okazów etnograficznych dla muzeum tatrzańskiego. W ubiegłym roku ofiarował Frączek Ludwik ucz. VII kl. bardzo ciekawą, staroświecką drewnianą wagę z Witowa do zbiorów muzealnych. 5) Gromadzenie materjałów do prac naukowych o Podhalu i jego ludzie. I tak podpisanemu dostarczyli spisu wszystkich nazwisk i przezwisk mieszkańców Odrowąza i Witowa ucz. Zachemski Antoni i Frączek Ludwik. Oba spisy po odpowiedniem skontrolowaniu i uszeregowaniu przesłano redakcji etnograficznego czasopisma „Lud" we Lwowie. Ponadto wspomniani uczniowie dostarczali orobniejszych wiadomości z zakresu etnografji, jak np. o nazwach tkackiego warsztatu, obrzędach w czasie Bożego Narodzenia, sposobach opalania góralskich chałup i t. d.

Życzymy Kółku jak najlepszego rozwoju i jak największej ilości członków, naprawdę miłujących Podhale i dbałych o jego podniesienie kulturalne. *Jaz.*

Koło krajoznawcze ucz. gimn. w Bochni. W bieżącym roku wytężyliśmy starania nasze w kierunku: założenia Muzeum ziemi bocheńskiej, uporządkowaniu i powiększeniu bibljoteki, rozbudzeniu zamiłowania do pracy umysłowej przez odczyty z zakresu krajoznawstwa i wreszcie zorganizowaniu wycieczek. Dochody czerpało koło krajoznawcze z wkładek członków, wykładów i rozsprzedaży wydawnictw. Bibljoteka nasza liczy 65 książek wypożyczanych członkom koła. W ubiegłem półroczu odbyły się następujące wykłady: 1) Prof. Warcholika o Pomorzu. 2) Prof. Warcholika o Warszawie. 3) Prof. Warcholika o Wilnie. 4) Prof. Warcholika o Niepołomicach. 5) Prof. Fischera o topografji Bochni. 6) Schneidra ucznia o zadaniach kół kraj. 7) Stachurskiego ucznia o folklorze. 8) Orła ucznia o ziemi bocheńskiej. Klasy VIII i VII odbyły wycieczkę do tutejszej kopalni, przy udziale 60 uczniów. Zbiory muzealne dzięki ofiarności kolegów i szczeremu zainteresowaniu się tą sprawą opiekuna koła p. prof. Warcholika, przewodniczącego i archiwarjusza szybko wzrastają. Liczba okazów solnych, rzadkich fotografij i pieniędzy tak papierowych jakoteż metalowych i srebrnych z dnia na dzień się powiększa. „Orli Lot" rozchodził się w liczbie 50 egzemplarzy.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Na dzień 24 i 25 czerwca Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zwołuje do Warszawy Zjazd delegatów Kół. Bezpośrednio po Zjeździe wyruszają trzy wycieczki. Pierwsza: Warszawa, Częstochowa, Zawiercie, Kraków, Wieliczka, Zakopane. Druga: Warszawa, Toruń, Gdańsk, półwysep Hel, Puck. Tszecia: Warszawa, Białystok, Białowieża, Grodno, Wilno. W sprawie Zjazdu i wycieczek, należy pisać. lub zgłaszać się osobiście pod adresem: Warszawa, Kopernika 30 (parter) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Zjazd geografów w Łodzi.

Sekcja Geograficzna przy Łódzkiem Kole T. N. S. W. inicjuje podczas walnego zjazdu Towarzystwa, w dniach 4 i 5 czerwca w Łodzi, ogólno-polski zjazd geografów nauczycieli szkół średnich.

Obrady obejmą: a) sprawy organizacyjne (referat prof. Uniw. Pozn. Pawłowskiego, wnioski dyrektora Inst. Ped. p. Pawła Sosnowskiego i wybory); b) sprawozdanie prof. Uniw. Jagiell. p. Jerzego Smoleńskiego ze zjazdu geografów w Krakowie w dn. 9—11 kwietnia 1922 r., urządzonego staraniem Krakowskiego Okręgu TNSW. c) sprawę następnego zjazdu nauczycieli geografów.

Obrady plenarne poprzedzi w dniu 4 czerwca zwiedzanie i objaśnianie urządzonej staraniem Sekcji Geograficznej wystawy — 1. prac uczniów, 2. kartograficznej, obejmującej: a) mapy szczegółowe okolic miast, posiadających szkoły średnie, b) mapy szczegółowe, wydane przez państwa zaborcze, c) plany, ilustrujące rozwój terytorjalny i zabudowę miasta Łodzi. W niedzielę, dn. 4 czerwca o godz. 3·30 podczas wystawy 3-ej inżynierowie wygłoszą referaty, objaśniające rozwój terytorjalny Łodzi. Zarząd Sekcji zwraca się do poszczególnych specjalistów w zakresie geografji o wzięcie udziału w pracach zjazdu. Wszelkie zgłoszenia i korespondencje w sprawach zjazdu geografow przyjmuje przewodniczący sekcji lub zastępca w lokalu T. N. S. W., Aleje Kościuszki 17, codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

Z książek i czasopism.

Polska współczesna, kwartalnik poświęcony obywatelskiemu wykształceniu pod redakcją L. Sawickiego i H Witkowskiej, Kraków, red. Barska 41. Rocznik I. zeszyt I. — Na barkach społeczeństwa polskiego spoczywają wielkie i ciężkie zadania. Przodkowie nasi wysiłek główny kierowali ku odzyskaniu niepodległości, zaniedbując pracę nad kulturą materjalną i duchową, pracę utrudnianą na domiar w wysokim stopniu przez zaborców. Nam przypadło teraz braki te wyrównać. Olbrzymi to trud. Obok budowy organizacji państwowej, administracji, wojska, trzeba wszczepić w masy poczucie państwowo-twórcze, podnieść rolnictwo, stworzyć potężny przemysł, zbliżyć kulturę naszych miast i wsi do kultury zachodnio-europejskiej; trzeba dźwignąć oświatę i podnieść poziom moralny najszerszych warstw narodu. Do ziszczenia tych zamierzeń dojść możemy przedewszystkiem przez oświatę. Musimy uczyć się jak mamy pracować, musimy poznać dokładnie i wszechstronnie stan naszego kraju, nasze braki i niedomagania. To też w związku z tymi kardynalnemi zadaniami z niezmierną radością należy powitać pojawienie się pisma perjodycznego pod wskazanym wyżej tytułem. Głównym celem tego pisma jest bowiem z jednej strony podawanie ścisłych, przedmiotowych wiadomości o stanie życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-politycznego w Polsce, z drugiej udzielanie informacyj i prowadzenie dyskusji w jaki sposób naukę w Polsce współczesnej należy stosować w szkołach. Obok tego „*Polska współczesna*“ prowadzić będzie kronikę ważnych wydarzeń bieżących, ankiety, kwestjonarjusze i bibljografję. Pierwszy zeszyt omawianego pisma przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Po artykule programowym spotykamy zbiorową publikację o Litwie środkowej, informującą nas o losach tego kraju w czasie wielkiej wojny, o jego stosunkach prawno-administracyjnych, oświatowych i o położeniu gospodarczem. Z kolei następuje cenny artykuł S. Szulca omawiający organizację statystyki Rzeczypospolitej polskiej. Autor zajmuje się w nim wyjaśnieniem powstania i rozwoju ważnej instytucji: Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej. Na resztę dzieła naukowego składają się ciekawe artykuły J. Lotha o obecnej sieci kolejowej i stanie kolejnictwa w Polsce, Daszyńskiej-Golińskiej o pracy i opiece społecznej, wreszcie artykuł W. Krzyżanowskiej poświęcony zagadnieniom duchowym i etycznym w Polsce. W części pedagogicznej spotykamy interesujące artykuły X. Zimmermana i H. Witkowskiej. Zamykają zeszyt w myśl programu „głosy nauczycieli“, tłómaczenie wybornego szkicu Wiliama Orra o wychowaniu obywatelskim w Ameryce — dalej przegląd pism, doskonała kronika dr. Długopolskiego, ciekawa ocena ostatniego spisu ludności pióra prof. Sawickiego, artykuły Witkowskiej i Dąbrowskiego. Pobieżny ten przegląd świadczy, jak bogatą i wartościową jest treść pisma. Dlatego to winno ono znaleźć gorliwych czytelników wśród młodzieży. Wskazanem jest bardzo,

by kółka naukowe, krajoznawcze, drużyny harcerskie weszły w skład prenumeratorów *„Polski współczesnej“*. *K. D.*

„Przegląd Warszawski“ miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i nauce pod redakcją dra W. Borowego — zawiera: Edward Porębowicz: O artyzmie Moliera. — Boy: O „Don Juanie“ Moliera. — Wacław Borowy: Boy jako tłumacz. — Andrzej Tretiak: Z nowszej literatury szekspirowskiej. — Kazimierz Wierzyński: Bal na jeziorze. — Jesień. — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (4). — Kronika: Stanisław Pigoń: Historja literatury polskiej. — Tadeusz Sinko, Leon Piniński: Przekłady i studja z literatur obcych. (Z Hellady i Romy. Literatura angielska i angloamerykańska). — Eugenjusz Kucharski: Teatr. — Bronisława Wójcikówna: Muzyka. — K. W. Z.: Z ruchu literackiego w Rosji. — Książki nadesłane.

Mapka Polski w konturach. Nakładem „Płomyka“ dwutygodnika dla dzieci i młodzieży, ukazała się mapka Polski, rozmiar 35×32 cm z oznaczeniem ostatnio ustalonych granic. Na mapce celowo zostały pominięte szczegóły, co czyni ją bardzo przejrzystą i daje podstawę do wszelkiego rodzaju uzupełnień. Dla klas niższych mapka ta nadaje się do nauki o Polsce współczesnej w ogólnych zarysach. a dla wyższych jest nieodzowną pomocą jako kontur.

Cena mapki 75 mkp. Przy nabywaniu mapki wprost z administracji „Płomyka“ (Warszawa, ul. Marszałkowska 123) w ilości przynajmniej 20 egzemplarzy, cena wynosi 60 mkp. za mapkę oraz 100 mkp. za opakowanie i przesyłkę całej paczki, gdyż w tej ilości przesyłać się będzie mapki na wałku, co uchroni je od załamania i pogniecenia. Pieniądze przesyłać można przez Pocztową Kasę Oszczędnościową na konto Nr. 435. Całkowity dochód ze sprzedaży mapki przeznaczony zostanie na wydawnictwo „Płomyka“.

Schroniska P. T. K.

Schronisko w Krakowie ma miejsc noclegowych 150. Cena 100 mkp. od osoby za noc. Zgłoszenia wysyłać należy na dwa tygodnie naprzód pod adresem: Grodzka 64.

Schronisko w Ojcowie w willi pod Kometą ma miejsc noclegowych 50. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Krakowski (adres jak wyżej).

Schronisko w Zakopanem. Zamawiać noclegi mogą wycieczki tylko tych szkół, które przyczyniły się do budowy schroniska udziałami. Udział wynosi 5.000 mkp. dla szkół powszechnych, 20.000 mkp. dla szkół średnich oraz Towarzystw. Opłata za nocleg dla wycieczek szkolnych 50 mkp., dla innych osób 100 mkp. Zgłoszenia przyjmuje Podhalański Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego w Zakopanem.

„Orli Lot“ wydawany jest z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Redakcja i administracja: Kraków, Grodzka 64 II p., od 6 do 7.
Przedpłata w całej Polsce marek 500. — Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.
Cena każdego zeszytu dla członków kół 50 mk., w księgarniach 60 mk.

Redaktor: Leopold Węgrzynowicz. Nakładem P. T. K. w Warszawie.

Drukarnia Nakładowa w Krakowie.